

PAŃSTWOWY TEATR MŁODEGO WIDZA

UL. RZEŹNICZA 12

WE WROCŁAWIU

TEL. 53-43, 65-07

---

# PROGRAM

---

G IV 1952



ALEKSANDER FREDRO

# CUDZOZIEMCZYNA

komedia

w 3-ch aktach wierszem

Osoby:

Radost-	—	{	Wacław Zdanowicz
		{	Antoni Odrowąż
Zofia, córka Radosta	—	{	Krystyna Mazurkiewicz
		{	Krystyna Łubieńska
Hrabina Julia, wdowa w średnim wieku	—		Józefina Bolska
Zdzisław, brat młodszy Hrabiny	—		Eliasz Kuziemski
Astolf	—		Tadeusz Kamberski
Etienne, kamerdyner Astolfa	—		Bogumił Kłodkowski
Jakub, stary sługa w domu Radosta	—		Jan Korczyński
Ekonom Radosta	—		Michał Mroczo

kilku służących

scena na wsi w domu Radosta

Reżyseria	—	Wacław Zdanowicz
Dekoracja i kostiumy	—	Jadwiga Przeradzka
Inspicjent	—	Michał Mroczo
Efekty świetlne	—	Henryk Janowski

Kostiumy wykonała pracownia Teatru pod kier. Stefani Dąbrowskiej i Józefa Preckałło  
Dekoracje według projektu J. Przeradzkiej  
wykonał T a d e u s z C h ą d z y ń s k i  
Brygadier sceny M a t e u s z T e k i e l a

FREDRO W WALCE Z ZAPRZAŃSTWEM NARODOWYM

„Zwalczamy i zwalczać winniśmy nihilizm narodowy i zaprzaństwo kosmopolityczne, brak godności narodowej i niedocenywanie własnego dorobku, płaszczenie się przed zachodnim blichtrzem, za którym kryje się pustka i bezpłodność, za którym kryje się sprzeniewierzenie pięknym tradycjom kultury zachodnio-europejskiej, tradycjom Dantego i Szekspira, Moliere i Goethego”.

Przytoczone powyżej słowa Prezydenta Bolesława Bieruta stanowią znakomity i wiele mówiący komentarz do wystawionej przez Teatr nasz „Cudzoziemczyny”. Istotnie, powierzchowne nawet zaznajomienie się z dziejami kultury Polskiej i konfrontacja ich z obyczajowością współczesną, pozwala z wielką precyzją wykryć źródła owego stylu, którego celne i wrażliwe słownictwo szerokich rzesz ludowych ochrzciło „bikiniarstwem”.

Tryskają te źródła z głębi historycznych już epok upadku politycznego i moralnego rozkładu Rzeczypospolitej i zdumiewają siłą swego rozprzestrzeniania się wszędzie tam gdzie sobkostwo, lenistwo, chętką łatwego życia górują nad troskami o losy ojczyzny, rozdzieranej przez wrogów wewnętrznych i staczanej powoli w przepaść przez rodzimych zdradców i nikczemników w hrabiowskich koronach, książęcych mitrach.

Patriotyczni pisarze-moralisci wieku Oświecenia, ludzie typu Naruszewicza, Krasickiego, Niemcewicza, Zabłockiego czy nawet Bohomolca, obdarzeni bystrością obserwacji, ośmieszyli w swych pismach typ modnego fircyka, dając literaturze polskiej cały szereg kapitalnych postaci tego właśnie gatunku. Dzięki nim możemy wyobrazić sobie dokładnie rysunek takiej wielce komicznej ale jednocześnie i groźnej dla kultury Polskiej jednostki, której przedstawienie tak częste w rodzącej się dopiero komedii, w politycznym pamflecie lub poetyckiej satyrze, świadczy o tym, że zagadnienie „kawalera modnego” nie było sprawą błahą.

Kontynuacja tematu przez Fredrę a później w aspekcie już historycznym przez Józefa Korzeniowskiego („Wąsy i peruka”) jest najlepszym dowodem, że ślepe hołdowanie modzie i obyczajowości Zachodu nie wygasło wraz z końcem XVIII wieku. Istotnie możemy stwierdzić, że zagadnienie to aktualne jest nadal przez cały wiek XIX i sięga aż naszych czasów, w których obcy i wrogowie naszej kultury „fircyk” czy późniejszy „złoty młodzieniec” przeradza się w nowoczesnego, zamerykanizowanego bikiniarza.

Lecz ani moralisci Epoki Oświecenia, ani nawet sam Adam Mickiewicz, który w I księdze „Pana Tadeusza” dał krótki lecz znakomity portret ówczesnego fircyka, ani Fredro, ani też Korzeniowski żyjąc w odległych od nas epokach historycznych i będąc pozbawionymi tego precyzyjnego instrumentu poznawczego jakim jest dialektyka marksistowska nie byli jeszcze w stanie wykryć socjologicznego podłoża, na którym pleniła się ów-



czesna moda „Zachodu”. My natomiast wzbogaceni o całe lata doświadczeń, uzbrojeni w marksistowską naukę znamy już to podłoże, rozumiemy już jakie treści ukryte są w słowie „kosmopolityzm” i przeciwstawiając mu umiłowanie naszych narodowych tradycji, łączymy je z umiłowaniem tradycji kulturalnych innych narodów, z internacjonalizmem socjalistycznym. Przeciw kosmopolitycznym tendencjom występujemy ukazując na scenie Fredrowską „Cudzoziemczynę”.

Napisana w roku 1822 „Cudzoziemczyną” jest dziełem młodego jeszcze 29-letniego pisarza, powstałym już po „Panu Geldhabe” ale jeszcze przed większością arcydzieł Fredry takich jak „Damy i Huzary”, „Śluby panieńskie”, „Zemsta” czy „Pan Jowialski”. Sztuka o budowie stosunkowo dość wątpliej ma jednak obok zalet artystycznych, do których należy wspaniała charakterystyka centralnej postaci, Radosta, pierwszorzędne znaczenie ze względu na jej wyraźny patriotyczny ton. Zagadnienie jest postawione na szerokiej płaszczyźnie społecznej i narodowej. Takie ujęcie dzieła świadczy o dojrzałości Fredry, który miał już poza sobą nie jedno głębokie przeżycie, nie jedno rozczarowanie i w swej dramatycznej twórczości opierał się na dojrzałej znajomości spraw i zagadnień epoki, a natchnienie swe czerpał nie z romantycznych złud, przywidzeń, fantazji, lecz z realnego życia.

Ze sprawą tą łączy się ściśle zagadnienie realizmu Fredrowskiego. Roztrząsanie owych zagadnień zaprowadziłoby nas jednakże zbyt daleko i nie jest ono celem artykułu w programie teatralnym.

T. Z.

---

---

**Wkrótce prapremiera „Żółtej Szlafmicy”, komedii na podkładzie muzycznym Franciszka Zabłockiego.**

---

---